

Przyszłość decyduje się we Włoszech

To, co dzieje się na Półwyspie Apenińskim od 2018 roku, wygląda na kolejny ważny krok na drodze eksperymentowania z nowymi formami polityki w Europie. Włochy to państwo założycielskie Unii Europejskiej, jedna z największych europejskich gospodarek, która stała się częścią strefy euro; o tych faktach trzeba stale pamiętać, obserwując włoskie laboratorium – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Włochy, niesłusznie czasami lekceważone jako „niepoważny” kraj, od kilku dekad są jednym z najważniejszych laboratoriów przyszłej polityki w Europie.

To we Włoszech przecież po raz pierwszy w powojennej historii Zachodu destrukcji uległ cały polityczny model sceny partyjnej, na której z jednej strony znajdowała się czcigodna chadecja, a z drugiej nieco postępową socjaldemokracja. Skandale Giulia Andreottiego i Bettina Craxiego zamieniły ten świat w gruzy, na których swe niebywałe imperium mógł zbudować Silvio Berlusconi, jeden z twórców nowoczesnego europejskiego populizmu w wersji postpolitycznej.

To, co dzieje się na Półwyspie Apenińskim od 2018 roku, wygląda na kolejny ważny krok na drodze eksperymentowania z nowymi formami polityki w Europie. Włochy to państwo założycielskie Unii Europejskiej,

*Włochy, niesłusznie czasami
lekceważone jako
„niepoważny” kraj, od kilku
dekad są jednym z
najważniejszych laboratoriów
przyszłej polityki w Europie*

jedna z największych europejskich gospodarek, która stała się częścią strefy euro – o tych faktach trzeba stale pamiętać, obserwując włoskie laboratorium.

Koalicja Ruchu

Pięciu Gwiazd Luigiego Di Maio oraz Ligi Mattea Salvini była dla UE wstrząsem nie tylko dlatego, że po raz pierwszy w zachodnioeuropejskim państwie do władzy doszli populiści, ale też dlatego, że podstawą nowego rządu stała się koalicja populistów lewicowych z prawicowymi. Wydawało się więc, że po raz kolejny w historii Włochy dokonują wyłomu w tradycyjnych europejskich podziałach na prawicę i lewicę, tworząc wspólny front populizmu.

Gdyby nie stosunek do migracji po kryzysie 2015 roku, który uderzył Włochy tak mocno, i wrogość do europejskich technokratów, Ruch Pięciu Gwiazd byłby typową partią lewicową. Rozpad koalicji z Salvinim i przejście Ruchu na stronę tworzącej europejski establishment Partii Demokratycznej byłego premiera Paola Gentiloniego, który w nagrodę dostanie tekę komisarza gospodarki lub finansów w nowej Komisji Europejskiej, jest więc przeciąganiem liny.

Co przeważy? Czy miejsce lewicowego antyestablishmentowego Ruchu znajduje się zaraz obok europejskiego establishmentu technokratów, czy raczej po przeciwnej stronie barykady? Czy wyborcy uznają nową

koalicję za historyczną konieczność niezbędną dla ratowania UE, czy za polityczną zdradę własnego kraju? Bez wątpienia dzisiaj przyszłość polityki w Europie w znacznym stopniu decyduje się we Włoszech.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”